

Napięta sytuacja w Karaczi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Karaczi:
Sytuacja w Karaczi jest w dalszym ciągu bardzo napięta. Wszystkie skiepy są zamknięte. Ulice patrolowane są przez silne oddziały wojska i policji. Do chwili obecnej nie podano jeszcze dokładnej liczby zabitych i rannych w czasie rozpadania przez policję demonstracji. Krążą pogłoski że zabitych zostało ok 10 osób, a rannych przeszło 100 osób.
„Komitet akcji” opublikował oświadczenie, w którym wyraża współczucie wszystkim ofiarom napaści policji oraz rodzinom zabitych.

W listach do Prezesa Rady Ministrów iowarzysza Bolesława Bieruta

społeczeństwo polskie wyraża uznanie dla uchwały Rządu
Z całego kraju napływają meldunki o zwiększaniu wydajności pracy

WARSZAWA (PAP). — W związku z uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia br z całego kraju napływają do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta liczne listy, w których ludzie pracy wyrażają swe uznanie dla tej doniosłej uchwały, widząc w niej skuteczny oręż w walce ze spekulacją i nowy dowód troski Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Zebrań w wojewódzkiej naradzie w Koszalinie aktywiści Zw. Zaw. Prac. Handlu, stwierdzając w swym liście, że uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 roku jest wyrazem troski o dobro mas pracujących i rozwój naszego kraju, piszą:

„Uchwała ta jest nowym przejawem konsekwentnie prowadzonej przez nasz ludowy Rząd polityki wypierania elementów wrogich i kapitalistycznych i dowodem troski o lepsze zaspakajanie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Zobowiązujemy się do zastrzeżenia czujności wobec wrogów narodu, do wzmocnienia walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o stały wzrost wydajności, o rozszerzenie ruchu

współzawodnictwa i wypełnienie z honorem zadań, postawionych przed handlem uspołecznionym w czwartym roku Planu 6-letniego.

Pod twoim przewodem, ukończony Wodzu i Nauczycielu, będziemy nieugięcie walczyć o zrealizowanie wspólnego Programu Frontu Narodowego — programu pokoju i socjalizmu”.

O swej pełnej solidarności z uchwałą Rządu zapewniają Prezesa Rady Ministrów mieszkańcy gromady Nowiny, pow. Kozienice, woj. Kieleckie. „My ludzie pracy — piszą w swym liście — Jesteśmy świadkami, że nasz Rząd Ludowy wydał tę uchwałę, aby zabezpieczyć masę pracującą przed wyzyskiem spekulantów i kulaków.

W odpowiedzi na uchwałę postanawiamy jeszcze lepiej i wydajniej pracować, zwiędęsko wykonywać plany produkcyjne, sumiennie spełniać swoje obowiązki wobec Państwa. W ten sposób przyczynimy się do wzmocnienia i rozkwitu naszej Ojczyzny, do utrwalenia pokoju”.

Z całego kraju napływają dalsze relacje o przebiegu wypłaty jednorazowego dodatku wyrównawczego na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. Oprócz zakładów przemysłowych wypłata objęła 10 bm. również załogi budowlane.

Wielu robotników postanawia podnieść stopień przekraczania norm,

by przyczynić się jeszcze bardziej do zwiększenia produkcji i jednocześnie zapewnić sobie wyższe zarobki.

11 bm. odbyły się w Gdańsku oraz w Łodzi zebrań aktywu Komitetów Frontu Narodowego, poświęcone omówieniu zadań, wynikających z uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

Uczestnicy zebrań wyrazili mocne poparcie dla tej doniosłej uchwały, podkreślając w licznych wypowiedziach, że jest ona słuszna, zabezpiecza interesy mas pracujących miast i wsi oraz stwarza warunki do jeszcze intensywniejszego niż dotychczas rozwoju gospodarki narodowej i podniesienia dobrobytu społeczeństwa.

Utworzenie Instytutu Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Uchwałą Prezydium Rządu powołany został do życia z dniem 1 stycznia br. Instytut Doskonalenia i Specjalizacji Kadr Lekarskich, z siedzibą w Warszawie.

Utworzenie Instytutu, którego głównym i zasadniczym zadaniem będzie nieustanne podnoszenie poziomu fachowego lekarzy wszystkich specjalności, stanowi dalszy krok władzy ludowej dla zapewnienia masom pracującym stojącej na najwyższym poziomie opieki i pomocy lekarskiej.

Rząd Mayera w obliczu poważnych trudności Prasa francuska zapowiada szybki upadek nowego gabinetu

PARYŻ (PAP). — W piątek władzy nowemu rządowi Rene Mayera pierwsze posiedzenie parlamentu, gospodarczej i finansowej Francji bieżących przed nowym

Jak podkreśla „Franc Tircur”, nowy rząd znalazł się od razu w obliczu ogromnych trudności finansowych związanych m. in. z koniecznością wyrównania przeszło 600-miliardowego deficytu budżetowego oraz uregulowania — w znacznej części w złocie lub dewizach — deficytu Francji wobec tzw. europejskiej unii płatniczej. Ponadto Francja dotychczas nie ma jeszcze zatwierdzonego budżetu na rok 1953. Przed rządem Mayera stają niemiernie poważne problemy natury politycznej. Dzienniki wyrażają jednak pogląd że René Mayer nie podejmie żadnych poważniejszych decyzji przed swą „pielgrzymką”

nastąpiło oficjalne „przekazanie” nowemu rządowi Rene Mayera. W sobotę rano odbyło się poświęcone omówieniu sytuacji oraz ustaleniu najważniejszych problemów stojących przed nowym

do Waszyngtonu, do której już czyni przygotowania.

Większość dzienników francuskich nie rokuję nowemu rządowi łatwego i długiego żywota, podkreślając, że rozsadzają go kłótnie i waśnie wewnętrzne. „Figaro” zapytuje: „Jaka może być trwałość ekipy rządowej o tak różnorodnym składzie, rozsadzanej kłótniami od wewnątrz i zagrożonej z zewnątrz, ekipy, która nawet marzyć nie może o wykuć „jedności narodowej”?

„Liberation” w komentarzu na temat nowego rządu pisze: „Dziwny ten noworodek nie jest podobny ani do ojca, ani do matki. Nie przypomina ani większości zrodzonej z oszukańczych wyborów, w czerwcu 1952 roku ani większości, która udzieliła inwestytury René Maye-



Ludność NRD z zapalem wykonuje decyzję Rady Ministrów o odbudowie centrum Dreznia w 1953 r. Do pracy przy odbudowie miasta zgłosiło się tysiące ochotników. — Na zdjęciu: ochotnicy przy pracy na Starym Rynku w Dreźnie. (Fot—CAF)

Sprzeczności w obozie agresorów pogłębiają się

Imperialiści amerykańscy chcą zagarnąć w swoje ręce naftę irańską

MOSKWA (PAP). W artykule na temat walki angielsko-amerykańskiej wokół nafty irańskiej „Prawda” podkreśla, że imperialiści USA usiłują wyprzeć z Iranu swych angielskich konkurentów, a jednocześnie czynią wszystko, co leży w ich mocy, ażeby nie dopuścić prawowitego właściciela tej nafty — narodu irańskiego do eksploatacji jego własnych bogactw naturalnych.

Sprzeczności między imperialistami angielskimi i amerykańskimi zaostają się z każdym dniem. W dniu 6 grudnia ub roku Departament Stanu USA oznajmił, że jeśli Anglije zatrzymają tankowce z zakupioną przez koncerny amerykańskie naftą irańską, to rząd amerykański będzie bronił tych koncernów i potrafi je obronić. W angielskich kołach politycznych i handlowych oświadczenie Departamentu Stanu wywołało głębokie niezadowolenie i wzmogło nastroje pesymizmu. Uważając, że Anglije są dostatecznie zastraszeni, amerykańskie koła rządzące przygotowały nowy plan — plan „porozumienia” z Anglikami. Jak wynika z doniesień prasy, plan ten — tak zwany plan Achesona — polega na tym, ażeby zarząd nad irańskim przemysłem naftowym został przekazany „międzynarodowemu organowi” składającemu się z przedstawicieli kilku amerykańskich koncernów naftowych oraz z przedstawicieli b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa

Naftowego i angielskiego koncernu naftowego „Royal Dutch—Shell”.

„Prawda” podkreśla, że „plan Achesona” nie przypadł oczywiście do gustu kapitalistom angielskim. Trzy krążowniki brytyjskie znajdujące się u wybrzeży Iraku otrzymały rozkaz ścisłego śledzenia ruchu statków w Zatoce Perskiej. Krążowniki mają nie dopuścić do wywozu nafty irańskiej przez amerykańskie i włoskie tankowce, które mają wkrótce przybić do irańskich portów Abadan i Herrem.

„Prawda” podkreśla, że kapitaliści amerykańscy i angielscy chcieliby zaspokoić swe wilcze apetyty kosztem narodu irańskiego, lecz w Iranie i na całym Środkowym Wschodzie grunt usuwa się kolonizatorom spod nóg. Narody Środkowego Wschodu stanęły do walki o swe prawa suwerenne, domagając się zwrotu bogactw naturalnych, zagarniętych przez imperialistów. I to — stwierdza w zakończeniu „Prawda” — odegra decydującą rolę w rozstrzygnięciu problemu nafty irańskiej.

Ostry kryzys planów »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). — W ostatnich tygodniach protesty szerokiej opinii publicznej przeciwko planom utworzenia agresywnej „armii europejskiej” pod patronatem USA i przeciw zamierzonemu wysunięciu na czoło w ramach tej armii neochładowskiego Wehrmachtu jak również sprzeczności między Francją a Niemcami zachodnimi wznowiły się tak bardzo, że francuskie koła rządzące zmuszone są do wysuwania zastrzeżeń wobec tych planów. Znalazło to m. in. wyraz w dążeniu do nadania projektowi „armii europejskiej” formy bardziej strawnej dla opinii publicznej.

Znamienny artykuł ukazał się na ten temat w burżuazyjnym dzienniku „Monde”. Stawiając w tytule pytanie: „Czy armia europejska została już pogrzebana?” — Dziennik ten podkreśla m. in. że kwestia „armii europejskiej” była ośm, „wokół której rozwijał się ostatni kryzys rządowy we Francji”. Rozwój wypadków — pisze „Monde” — wykazał, że układ o „armii europejskiej” ma „otów w skrzydłach”. Obecnie należy zadać sobie pytanie, czy układ ten jest już trupem, czy też może odżyć w innej formie”. Dziennik pisze dalej o konieczności „zachowania narodowego charakteru armii francuskiej” i daje wyraz obawom przed takim rozwiązaniem, które pozwoliłoby Niemcom zachodnim na wejście do organizacji atlantyckiej „na warunkach pełnej równości”. Formułując to zastrzeżenie, dziennik ma na myśli wyraźne dążenie USA do zapewnienia Niemcom zachodnim nie tyle „równości” co zdecydowanej przewagi nad innymi partnerami zachodnio-europejskimi.

Nastroje, których odzwierciedleniem jest artykuł dziennika „Monde”, skłoniły również kandydata na szefa nowego rządu Mayera do złożenia przed parlamentem mętnej deklaracji, w której dał on do zrozumienia, że nowy rząd ma odbyć rozmowy z celu „przystosowania, uzupełnienia, sprzecyzowania lub wyjaśnienia” niektórych artykułów układu paryskiego.

BERLIN (PAP). Ostatnie doniesienia z Bonn dowodzą, że nastroje we Francji niepokoiły Adenauera.

Mianowanie podsekretarza stanu w M. n. Kontroli Państwowej

WARSZAWA (PAP). — Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował obywatela Jana Góreckiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Kontroli Państwowej.

Mianowanie Pełnomocnika Rządu do Spraw Surowców Wtórnych Żelaza i Stali oraz Metali Nieżelaznych

WARSZAWA (PAP). — Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Hutnictwa ob. Ignacy Borejdo został mianowany przez Prezesa Rady Ministrów Pełnomocnikiem Rządu do Spraw Surowców Wtórnych Żelaza i Stali oraz Metali Nieżelaznych.

Z k on ki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). Minister Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Sze Jen-ping, bawiący w Warszawie na czele delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, złożył w dniu 9 bm. wizję Ministrów Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzecińskiemu, Ministrowi Sze Jen-ping towarzyszył Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce, Tsen Jun-czuan. Przy wizycie obecni byli: Wiceminister Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski, Sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej Zagraniczn Ambasad Jan Karol Wende oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wczoraj późno wieczorem zakończyły się we Wrocławiu mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Mistrzem Polski został Arbach (Oginiwo) Wrocław. Następne miejsca zajęli: Rosian (Gen. Wr.), Gaj (R. W-wa), i Górecki (Sp. W-wa). Patynski (Gw. Lublin) zajął V miejsce.

Z walk w Korci



Na zdjęciu: jednostka artylerii Chińskich Ochotników, która zadała agresorom amerykańskim w rejonie Sang-kumryung poważne straty. (Fot — CAF)

Pogłębia się rozłam we Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej

RZYM (PAP). — Jak już donosiliśmy, wskutek popierania przez prawicowe kierownictwo Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej polityki rządu chadeckiego, a zwłaszcza faszystowskiego projektu „reformy” systemu wyborczego — nastąpił rozłam w łonie tej partii. Bezpośrednią przyczyną wystąpienia z szeregów partii socjaldemokratycznej wielu działaczy partyjnych i ogłoszenia autonomii przez liczne sekcje tej partii na terenie całych Włoch były zarządzenia dyscyplinarne podjęte przez prawicowe kierownictwo socjalde-

mokracji wobec przywódców „lewego” skrzydła partii — Codignola i Calamandrei. Sekcje, które ogłosiły swą autonomię, domagały się cofnięcia tych zarządzeń dyscyplinarnych. Wobec tego, że prawicowe kierownictwo partii socjaldemokratycznej oficjalnie potwierdziło ostatnio swe zarządzenia dyscyplinarne, rozłam w łonie Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej stał się faktem dokonany i jeszcze bardziej się pogłębił.

Prasa donosi o dalszym opuszczeniu szeregów partii socjaldemokratycznej przez wielu działaczy i członków.



Lud Francji domaga się uwolnienia sekretarza generalnego CGT Le Leapa. Akcja protestacyjna przeciwko bezprawnemu uwięzieniu Le Leapa rośnie na sile. — Na zdjęciu: transparent rozwieszony w alei Parlamentu w Paryżu. Napis głosi: „Uwolnijcie Alain Le Leapa i kierowników Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej. (Fot—CAF)

Paryska Izba Oskarżeń odrzuciła wnioski w sprawie zwolnienia Le Leapa i przywódców postępowej młodzieży francuskiej

PARYŻ (PAP). — Paryska Izba Oskarżeń odrzuciła wnioski o wypuszczenie na wolną stopę sekretarza generalnego CGT Le Leapa i czterech przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej oraz sekretarza Marokańskiej Partii Komunistycznej Ali Yata.

„Humanite” podkreśla, że za tą decyzją Izby Oskarżeń kryje się zamiar nowego rządu kontynuowania potępionej już przez naród polityki atlantyckiej.

Jednocześnie „Humanite” informuje o wzmożeniu akcji ludowej w obronie Le Leapa, przywódców młodzieżowych i Ali Yata.

CGT ogłosiła oświadczenie, które stwierdza m. in.:

„Rządowi chodzi o zniesienie wszelkich swobód demokratycznych, o usunięcie ze swej drogi wszystkich tych organizacji, które przeciwstawiają się polityce wojny i reakcji. Brzemie tej polityki spada na barki klasy robotniczej, setki bezrobotnych placzą za tę politykę swoją nędzą”.

„Podobnie jak w 1934 r., możemy również obecnie zadać cios grabarzom wolności i zagrozić grozę neofaszyzmu. W chwili, gdy klasa robotnicza przygotowuje się do obchodu rocznicy swego zwycięstwa w lutym 1934 roku, należy organizować i przygotowywać zwycięstwo w obronie wolności. Wszędzie, w zakładach pracy i w poszczególnych miejscowościach organizujcie i rozwijajcie akcję masową. Niech organizacje CGT podejmują inicjatywę i skupiają wokół siebie wszelkie organizacje demokratyczne, wszystkich demokratów, tworząc komitety walki o uwolnienie Le Leapa, przywódców młodzieżowych oraz o wstrzymanie wytoczonych im dochożeń”.

Jak donosi „Humanite”, akcja mas pracujących przeciwko uwięzieniu Le Leapa i jego towarzyszy oraz przeciw próbom pozabawienia nietykalności parlamentarnej deputowanych komunistycznych trwa z niesłabnącą siłą.

W departamentach Indre-et Loire i Herault, w Vienne, Voiron, Valen-

W telegraficznym SKROCIE

* Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, mieszkańcy Korei północnej, ratując się przed terrorem władz amerykańskich i liymanowskich, podjęli i grupami uciekają do Korei północnej.

Ostatnio przedarła się do Korei północnej grupa 96 osób z wyspy Mudo.

* Jak wynika z doniesień ukazującego się w Delhi dziennika „Hindustan Times”, Stany Zjednoczone zamierzają wysłać swe wojska do Indochin i wziąć bez pośredni udział w agresji kolonizatorów francuskich przeciwko narodowi wietnamskiemu. Jednocześnie Stanom Zjednoczonym chodzi o założenie baz wojskowych na obszarze Indochin.

* W Czechosłowacji trwają intensywne przygotowania do VI Ogólnokrajowego Zjazdu Obronców Pokoju, który odbędzie się w dniach 17—18 bm. W zjeździe weźmie udział 1.600 delegatów reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa czechosłowackiego.

* Jak donosi Norweska Agencja Telegraficzna, w Norwegii zostało obecnie załedwie 15 hitlerowskich szwadronów wojennych skazanych na dożywotnie więzienie. Wzrost pomstał hitlerowski szwadron wojenny został już ułaskawiony i powrócił do Trondheim. Niektórzy byli funkcjonariusze gestapo w Oslo skazani po wojnie przez sądy norweskie, a obecnie ułaskawieni otrzymali odpowiedzialne stanowiska w policji pochodzący z Niemiec.

Naród pakistański nie będzie służył interesom agresorów

MOSKWA (PAP). W depeszy z Karczi, agencja TASS przytacza doniesienia prasy pakistańskiej, że turecki minister spraw zagranicznych zaproponował niedawno włączenie do montowanego agresywnego bloku Środkowego Wschodu Pakistanu i Iranu, jako „państw, mających donieść znaczenie strategiczne wobec położenia ich na otwartej flance — Zatok Perskiej, sąsiadującej z bogatymi źródłami naftowymi”.

W związku z tą sprawą, dziennik „Pakistan Times” ogłosił artykuł wstępny, w którym oświadcza, że naród pakistański nie będzie nigdy służył interesom agresorów i odrzuci wszelkie propozycje wejścia do agresywnych sojuszy lub bloków.

W Tours odbył się potężny wiec, na który przybyli robotnicy budowlani, metalowcy, kolejarze, pracownicy wielu urzędów i instytucji. Na wiecu wybrano delegację, która udała się do prefektury. W kilku fabrykach załogi odbyły krótkotrwałe strajki protestacyjne.

W Tours odbył się potężny wiec, na który przybyli robotnicy budowlani, metalowcy, kolejarze, pracownicy wielu urzędów i instytucji. Na wiecu wybrano delegację, która udała się do prefektury. W kilku fabrykach załogi odbyły krótkotrwałe strajki protestacyjne.

Poważne tarcia i różnice zdań wśród delegatów do „konstytuenty europejskiej”

PARYŻ (PAP). — W dniu 7 stycznia rozpoczęły się w Strassburgu obrady tzw. „europejskiego zgromadzenia konstytucyjnego”, które ma opracować „konstytucję federacji europejskiej”.

W skład tego „zgromadzenia konstytucyjnego” wchodzi przedstawiciele „europejskiej wspólnoty węgla i stali” (pian Sehmana) oraz dodatkowo delegaci specjalnie w tym celu wyznaczeni przez rządy krajów zachodnio-europejskich.

Francuskie dzienniki burżuazyjne przyznają, że wszystkie zabiegi reakcyjnych wokół tzw. „politycznego zgromadzenia Europy” są ściśle związane z próbami przeforsowania w parlamencie francuskim i w parlamencie bońskim ratyfikacji układu w sprawie utworzenia agresywnej armii europejskiej.

Jak wynika z doniesień agencji

Spółeczeństwo Niemiec zachodnich wzmaga walkę przeciwko remilitaryzacji kraju

wypowiadając się za odrzuceniem układów wojennych

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi o dalszych protestach ludności Niemiec zachodnich przeciwko próbom narzucenia narodowi niemieckiemu niewolniczych układów wojennych.

Komitet walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec wezwał społeczeństwo zachodnio-niemieckie do wzmocnienia walki o zapobieżenie ratyfikacji haniebnych układów wojennych. Odezwa stwierdza, że walka narodu niemieckiego o jedność i pokój pokrzyżowała plany wojenne rodzimych i obcych imperialistów. Próba wręgnięcia w 1952 roku Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego — stwierdza odezwa — rozbiliła się o opór niemieckich i światowych sił pokoju. W 1952 r. nie zdołano utworzyć armii europejskiej mimo nacisku ze strony Stanów Zjednoczonych.

Agresywnym siłom z kraju i zagranicy nie udało się również narzucić Niemcom zachodnim „układu ogólnego”.

Odezwa wzywa do jeszcze aktywniejszej walki o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, o zwołanie konferencji czterech mocarstw oraz o podjęcie rozmów ogólnoniemieckich.

W Norymberdze odbył się imponujący wiec mieszkańców miasta, którzy żądali odrzucenia niewolniczych układów wojennych oraz przyjęcia programu zjednoczenia narodu Niemiec. Na wiecu wystąpił radny miejski Friedl Jenniczek (KPD). Uczestnicy wiecu w uchwalonej jednogłośnie rezolucji wzy-

wają m. in.: deputowanych do parlamentu bońskiego, aby nie dopuścili do debaty nad układami wojennymi i odpowiedzieli się za podjęciem rozmów między przedstawicielami Niemiec zachodnich i NRD.

Założa stoczni w Rosslau (NRD) wezwała robotników stoczni w Ratzbonie, która wykonuje zamówienia na łodzie patrolowe dla wojsk amerykańskich, do zaprzestania pracy i podjęcia aktywnej walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”.

18 działaczy kościoła ewangelickiego Patatynatu, w tym 10 księży, wydało wspólne oświadczenie wyrażające ostry protest przeciwko próbom przeforsowania ratyfikacji haniebnych układów bońskiego i paryskiego.

Przemówienie radiowe Adenauera

BERLIN (PAP). — Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, Adenauer wygłosił w Monachium dnia 7 stycznia przemówienie radiowe. Przemówienie to należy ocenić w świetle narastających w masach ludności Niemiec zachodnich protestów przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża.

Jak wynika z doniesień prasy zachodnio-niemieckiej, Adenauer nie zdołał przeforsować trzeciego czytania tych układów w Bundestagu i ostatecznego ich ratyfikowania przed wiosną br.

W swoim ostatnim przemówieniu radiowym Adenauer, domagając się przyspieszenia ratyfikacji układu bońskiego, rzucił pogroźki pod adresem tych, którzy występują przeciwko separatystycznej i militarystycznej polityce rządu bońskiego. Jednocześnie jak stwierdza agencja DPA, Adenauer podkreślił, iż układ o europejskiej wspólnocie obronnej wymaga uzupełnienia i dalszego sprężowania.

Przemówienie Adenauera — jak podkreśla demokratyczna prasa niemiecka — nie pozostawia żadnych wątpliwości, że kanclerz boński domagać się będzie dla Niemiec zachodnich kierowniczej roli w armii europejskiej.

Adenauer podkreślił, że Niemcy zachodnie po przystąpieniu do „europejskiej wspólnoty obronnej” staną się tym samym częścią składową bloku atlantyckiego.

TAKA JEST PRAWDA — Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej Jugosławia u progu 1953 r.

Miniony rok w Jugosławii, to dalszy etap militarystyki i faszystyzacji kraju, kolonialnego grabiania mas pracujących, gwałtownego obniżenia stopy życiowej, głodu i nędzy milionowych mas. Obecna sytuacja w Jugosławii charakteryzuje przede wszystkim uchwalony w tych dniach tzw. „plan społeczny” oraz nowa wchodząca w życie faszystowska konstytucja. Zgodnie z tzw. „planem społecznym”, przeszło 450 miliardów dynarów dochodu narodowego przeznaczono na przygotowanie wojenne: na armię, przemysł wojenny, lotniska i bazy morskie, rozbudowę dróg strategicznych oraz innych obiektów wojskowych.

Przekształcając kraj w kolonialną przybudówkę imperializmu dolarowego, zdradziecka klika Tito w szybkim tempie likwiduje przemysł pokojowy. W roku bieżącym inwestycje w przemyśle zostaną obniżone do 62% poziomu z 1952 r. Według nowego „planu społecznego” przemysł skórzany będzie pracował w 60% swojej mocy produkcyjnej, przemysł przetwórczy w 56%, przemysł tytoniowy w 47%. Inwestycje w budownictwie będą zmniejszone o 42 miliardy dynarów. Produkcja wyrobów włókienniczych zmniejszyła się w zeszłym roku o 53%, mydła o 57%, konserwy o 47%. Nowy plan zaś przewiduje dalszy spadek produkcji tych wyrobów. Zastraszając wzrasta armia bezrobotnych. Z zakładów produkujących artykuły konsumpcyjne, zwłaszcza z fabryk włókienniczych i przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, wyrzuca się na bruk tysiące robotników.

Tragicznie przedstawia się również sytuacja pracujących chłopstwa. Przeszło 50% ogółu dochodów rolnictwa zagarniają kulacy, chłopcy małe i średniorolni uginają się pod ciężarem dłużeń i podatków. Uprawiana przez klikę Tito polityka rujnowania drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, posucha i ciągłe pogarszanie się stanu wyposażenia technicznego rolnictwa

doprowadziły wieś jugosłowiańską do ruiny. Zbiory w r. ubiegłym były katastrofalnie niskie. Według niekompletnych danych ogłoszonych w prasie titowskiej, spadek wydajności z hektara spowodował straty sięgające 130 miliardów dynarów.

Niestannie wzrastający wyzysk mas pracujących Jugosławii w niczym nie ustępuje wyzyskowi ludów kolonialnych w Afryce i Azji. Z dnia na dzień wzrasta inflacja powodując skoki cen artykułów pierwszej potrzeby. Czynsz mieszkaniowy niedawno został podniesiony o 100%, ale fundusz ubezpieczeń społecznych zmniejszył się o 5 miliardów dynarów. Wszystko to umożliwia amerykańskim imperialistom, kontrolującym politykę i gospodarkę Jugosławii, wyściskanie maksymalnych zysków kosztem grabiania ludności.

Na podstawie nowej faszystowskiej konstytucji, która jest przedmiotem bieżących obrad titowskiej skupszczyzny (parlament), cała władza skoncentrowana jest w rękach dyktatora, zniósłono urzędy ministerialne zaprowadzając 3 sekretariaty, zalegalizowano ucisk narodowościowy i zniesiono Radę Narodowości. Utworzono tzw. „Radę Producentów” zbliżoną do osławionych faszystowskich korporacji Mussoliniego, funkcje posłów zaś sprowadzono do roli zwykłych urzędników.

O rozmiarach zależności Jugosławii od amerykańskich imperialistów dobitnie świadczy nowoczesne orędzie amerykańskiego ambasadora w Beogradzie, Georga Allena, który nie ukrywał, że Jugosławia jest właściwie protektoratem USA. Z rozkazu Allena utworzono na Bałkanach agresywny sojusz wojskowy między Jugosławią, Grecją i Turcją, a w najbliższym czasie mają przystąpić do tego sojuszu również i Włochy.

Przeciwko tej zbrodniczej polityce prowadzą

bohaterką walkę narody Jugosławii zjednoczone w Związku Jugosłowiańskich Patriotów Wyzwolenia Jugosławii z jarzma faszystowskiej kliki Tito-Rankowicza i niewoli imperialistycznej.

Jugosłowiańscy górnicy, robotnicy portowy i kolejarze swoją zdecydowaną postawą sabotują rabunkowe plany imperialistów. Tak np. plany wywozu surowców strategicznych z Bośni i Słowenii w roku ubiegłym w przeszło 40% zostały nie wykonane. Cała Jugosławia wie o bohaterstwie czynach kolejarzy, którzy na stacji w Świętich podpalili magazyn z materiałami wojennymi. Strajki obojtników portowych w Kłecce i Szybeniku, którzy odmówili wyładowania broni amerykańskiej, strajk robotników warsztatów kolejowych w Lublanie oraz górników w Ałwalji i wiele innych są jednym z przejawów nieprzejednanej walki ludu jugosłowiańskiego.

Przykładem nieugiętej woli walki o prawa robotników Jugosławii jest również postawa załogi zakładów wapienniczych w Nowym Maroffu. Robotnicy ci sprzeciwili się zamykaniu zakładów wapienniczych i potrafili zmusić kierownictwo do zmiany decyzji. Podobnie robotnicy przedsiębiorstwa przemysłowego Slavonia zmusili zarząd do przyjęcia z powrotem 14 wyrzuconych robotników.

Również młodzież robotnicza i studencka walczą bohatercko przeciwko militarystyce i faszystyzacji szkół. Jugosłowiańscy patriotci dają sobie sprawę, że faszystowska klika Tito i Rankowicza prowadzi kraj do katastrofy narodowej.

Nowy, 1953 rok będzie rokiem ofiarnej walki jugosłowiańskich patriotów przeciwko titowskiej mu reżimowi, będzie rokiem dalszego wzmocnienia szeregów bojowników o pokój i postęp na całym świecie.

Radomir Szaranowicz

Dokumenty hańby

Z obfitego zbioru dokumentów, zawartych w archiwum tzw. „Krajowej organizacji WIN” publikujemy dzisiaj garść wyjątków rzucających szczególnie jaskrawe światło na zdradę narodową reakcji.

Sięgnijmy do „umowy ze Słoniem” tj. z wywiadem amerykańskim zawartej przez Maciołka — „Marka” w listopadzie 1950 r. W umowie tej Amerykanie, ludząc się, że podziemie w Polsce reprezentuje jakąś siłę, w jest w stanie odegrać wielką rolę w amerykańskich planach agresji — uznali „Rodzinę”, czyli „organizację WIN” za „najbardziej doniesia i podstawową organi-

pi” znalazła znakomite potwierdzenie w postępowaniu wywiadu amerykańskiego...

Glupoty nie wolno traktować jednak jako okoliczności łagodzącej. Zbrodnicze chęci i zamiary nie przestają być zbrodnicze dlatego, że zbrodniarz źle ocenił sprawność narzędzi, którymi chciał się posługiwać w swych zbrodniczych planach.

Jakie są więc plany zawarte w tekście umowy? Czego żądają „Przyjaciele” (wywiad amerykański) od swych polskich stypendystów?

a) „stworzenia i pomocy w two-

Minie kilka miesięcy. W sprawozdaniu Nr 26, z 1-go czerwca 1951 roku „Marek” rozszyfruje to krótkie zdanie w sposób całkowicie niedwuznaczny. „Marek” stwierdza:

„1. Słonie spodziewają się od Hellady wywiadu wojskowego w całym tego słowa znaczeniu odnośnie wszystkich formacji wojskowych, paramilitarnych, znajdujących się na terenie kraju z O. de B. (Ordre de Bataille — przyp. redakcji). Jest b. ważne zlokalizowanie jednostek wojskowych na terenie kraju wszystkich rodzajów broni oraz siły i siły i uzbrojenia typów itp...

2. Wywiad dokumentacyjny w kraju. W dobie obecnej proszą o podanie szczegółowe swych możliwości obecnych. Z jakich dziedzin dokumentacji ma Hellada możliwość obecnie zdobywać wzory, fotografie i całą legendę dokumentacyjną...”

szukbę wywiadu amerykańskiego, zamieniała niedobitki tej reakcji już ostatecznie i bezpośrednio w amerykańskie szlaki szpiegowskie.

Co chciałby przynieść Polsce imperializm amerykański? W czym usiłują pomóc temu imperializmowi reakcyjni emigranci? Odpowiada nam na to kolejny dokument, którego fotokopię zamieszczamy o bok — sprawozdanie Nr 21 z 27 grudnia 1950 r.

Oto w czasie pobytu „Jantara” — Chruściela w Ameryce jego amerykańscy rozmówcy zadali mu dwa pytania:

obok tego początkowego „zapytania” leży w archiwum WIN gruby plik dokumentów mówiących o „Retardation plan” — planie przewidującym że po sprowokowaniu wojny przez spółkę amerykańsko - hitlerowską — agresorzy szybko zwieją, a zadaniem ich pacholków byłoby opóźnienie odrotu panów, ratowanie czego się tylko da z amerykańskich wojsk okupacyjnych i kolaborantów amerykańskich z zachodniej Europy.

Trzeba być całkowicie wyczerpanym z wszelkiego polskiego uczucia, by po usłyszeniu takich pytań nie tylko kontynuować uprzejmie rozmowy z „kontrahentami”, ale dojść z nimi do porozumienia, zaprzędać się na szpiegowską służbę w imię tych wyraźnie określonych i sprecyzowanych antypolskich planów.

Zaprzędał się na nią miliardem amerykańskim emigranczy reakcyjności polscy wszelkich maści — od Zaremby po Bieleckiego, od Maciołka po Mikołajczyka, od Andersa po Białasę. Ale ich podpis jest pozbawiony wartości.

Cóż bowiem wart jest podpis herbstów, za którymi nie stoją podkomendni? Cóż warte są zapewnienia „kierowników”, które nie mają zwolenników?

Jedno z zdjęć, jakie podajemy, to „trzydziestu zeszytów”, otrzymanych przez „Marka” od jego amerykańskich „przyjaciół” i przestanych przezeń do kraju „Kosowi”,



„Politycy” zdjęli białe rękawiczki i zasiedli do „rzeczowej pracy”. Przed tym była mowa o „idei wolności”, o „wolnym świecie”, o „amerykańskim sposobie życia” — teraz się mówi o stanie liczebnym, uzbrojeniu, typach uzbrojenia jednostek Wojska Polskiego — wszystkich rodzajów broni. Mówi się, by użyć słów „Marka”, o „wywiadzie wojskowym w całym tego słowa znaczeniu.

Tak prowadzący emigranckiego śmietniczka stoją przed nami w całej swej nagoci jako pospolici szpiedzi na żołądź obcego wywiadu. Napisałimy — prowadzący emigranckiego śmietniczka a nie tylko sam Maciołek — „Marek”. Iajdak ostatecznie dosyć pośledniego gatunku. Sprawozdanie Nr 20, którego fragment zamieszczamy w fotokopii potwierdza nam to w całej pełni „Marek” w sprawozdaniu tym informuje „Kosa” o zatwierdzeniu cytowanej przez nas poprzednio „umowy” przez wszystkie grupki reakcyjnej emigracji.

Cytujemy znowu dosłownie:

„Przygotowując się do zawarcia umowy staratam się zebrać skład się da zebrać aprobatę tego kroku łącznie z warunkami. Sprawy te były omawiane dość szczegółowo w PPS (chodzi o emigrantką WRN — przyp. redakcji), jeszcze na tle Brązowego (Irvinga Browna — przyp. redakcji) i z tej strony mamy pełną aprobatę. Wobec stanu jaki zaistniał można to rozciągnąć na całą Radę („Radę Polityczną”, spółkę endeków Bieleckiego i Sołki, WRN-owców, Białasę i Zaremby, neosantorów Rowmunda, Piłsudskiego i Zenczykowskiego — przyp. red.).

„Pod pozorem, że może dojść do uzyskania dla nas pomocy onawialem warunki, na jakie możemy pójść z Montoniami (sztabem Andersa przyp. redakcji) „Aprobata Montonowi w ten sposób została zapewniona.

Artur (Anders — przyp. redakcji) w rozmowie z Jantarem. (Chruściel — przyp. redakcji) na terenie Słoni (w Ameryce — przyp. red) powiedział mi by starał się o pomoc dla nas gdzie się tylko da. Zasięgana była również opinia Mirskiego (Mikołajczyka — przyp. redakcji) który się wyraził, że innego wyjścia nie ma.

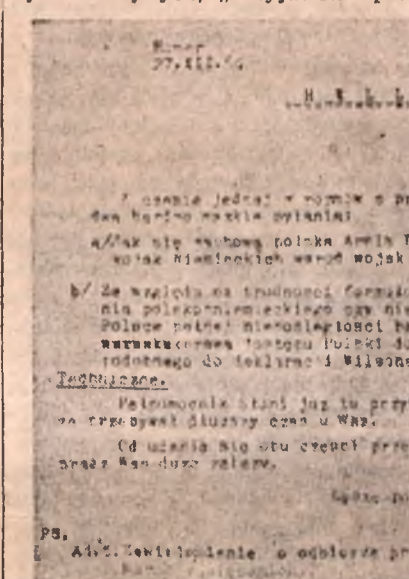
Jak wam wiadomo zgodę na to wyraził Zych (Zaleski — przyp. redakcji) jeszcze w 1947 r. w obecności urzędującego Bronisława (Bora Komorowskiego — przyp. redakcji)

WRN i SN „Artur” — Anders i „Mirski” — Mikołajczyk, „Zych” — Zaleski czy „Bronisław” — Bór Komorowski — wszyscy oni zaakceptowali haniebna umowę, która oddawała reakcję polską w kraju formalnie i z całą świadomością na

a) Jak się zachowa polska armia Rokossowskiego na wypadek wkroczenia wojsk niemieckich wśród wojsk alianckich.

b) Ze względu na trudności formułowania celów wojennych na tle zagadnienia polsko - niemieckiego, czy nie byłoby wystarczające zapewnienie Polsce pełnej niepodległości bez określania granic z podkreśleniem dostępu Polski do morza, jednym słowem ogłoszenie czegoś podobnego do deklaracji Wilsona z 1918 roku.

A więc po pierwsze — „Przyjaciele” chcieliby oddać Polskę pod nową niemiecko - adenauerowską okupację. Po drugie — w chwili gdy Polska posiada 400 kilometrów wybrzeża morskiego w tym porty takie jak Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg nie licząc dziesiątki innych mniejszych, „Przyjaciele” pro-



zaczę tego rodzaju w kraju”. Tymczasem organizacja WIN faktycznie już wtedy nie istniała.

Pp. „Eugeniusz” i „Hieronim”, pełnomocnicy wywiadu USA na Europę oraz ich szefowie („najwyższe czynniki Amerykanów”, jak pisze z dumą Maciołek) tak są przekonani o potęgę stojącej za „Markiem”, o sile i zasięgu wpływów „Kosa” i „Wiktor”, że zobowiązują się podporządkować im wszystkie inne swe agencje w Polsce. Dosłownie: „W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień i pokrzyżowania sieci „Rodzina” będzie poinformowana o wszystkich innych kontaktach z podobnymi ruchami w naszym kraju obecnie lub w przyszłości działających. Przyjaciele nasi powinni zbadać wraz z nami użyteczność informacji przekazywanych przez tego rodzaju organizacje”.

Innymi słowami Amerykanie uznają „Marka”, „Kosa” i „Wiktor” za swych głównych pełnomocników na teren całego reakcyjnego podziemia w kraju, zobowiązują się podporządkować i poddać ich kontroli wszystkich innych swych polskich najmitów. W świetle późniejszego rozwoju sytuacji a zwłaszcza w świetle znanego oświadczenia „Kosa” i „Wiktor”, trudno powiedzieć, żeby panowie „Eugeniusz” i spółka odznaczali się nadmierną przenikliwością i dalekowzrocznością. Raczej można przecznać, że doktryna Białasę i Sołki: „kowboje są bogaci ale glu-

zreniu organizacji podziemnych, które będą gotowe do podjęcia broni w razie konfliktu, b) wzięcia udziału w wojnie psychologicznej przez rekrutację ludzi w kraju, przesłanie ich do przeszkolenia i osadzenie ich w kraju z powrotem... Różnych akcji ulotkowych czy propagandy szeptanej, radio-owej itp.”

A więc w zamian za uznanie i pomoc (zwłaszcza finansową...) Amerykanie żądają tworzenia organizacji dywersyjnych w Polsce, prowadzenia przez reakcję polską akcji szkodniczej, propagandy szeptanej itd. Pamiętajmy — gdy spotkamy się na przyszłość z tego rodzaju robotą, gdy reakcyjne lajdaki będą osłaniać się swą rzekomą troską o Polskę, — to tymi zapewnieniami będą oni usiłowali osłonić fakt, że ich robota jest w rzeczywistości wykonywana na zamówienie amerykańskiego wywiadu, opłacana przez amerykański wywiad.

Dywersja, szeptana propaganda, szkodnictwo to jeszcze nie wszystko. Zaraz po tym w dokumencie, który leży przed nami figuruje następujące zdanie:

„Sprawa wywiadu jest funkcją potrzeb, wykonania punktu a i b”.

W tym pozornie ubocznym zdaniu wtrąconym pomiędzy punkty umowy, nie stanowiącym formalnie żadnego specjalnego punktu, wstawia się to, co ma być najważniejszym wkładem reakcji polskiej w brudne dzieło antypolskiej roboty.

ponują przyrzeczenie Polsce „„dostępu do morza”. Amerykańskie „pytanie b” — to po prostu nowy dowód, że jednym z celów wojny, którą rozpętała chęć USA — jest odebranie Polsce nie tylko Ziemi Zachodnich, ale i województwa gdańskiego i bydgoskiego.

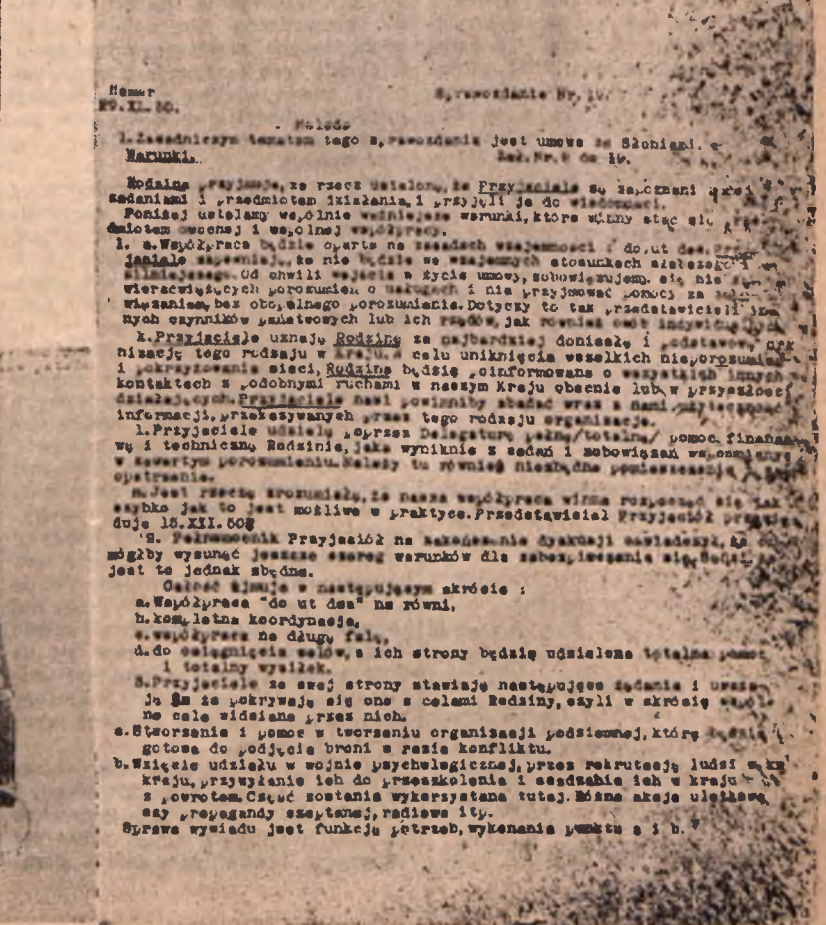
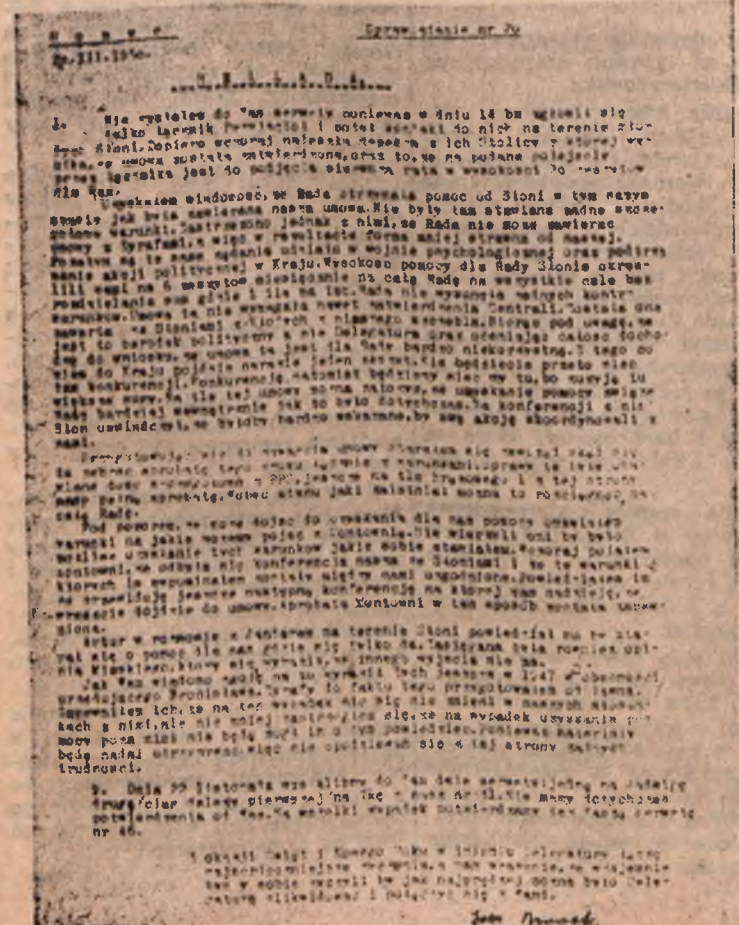
Zaiste. „Przyjaciele” panów Andersa i Mikołajczyka, Zaleskiego i Zaremby, Bieleckiego i Białasę nie mogą pretendować do miarnej przyjaźni do narodu polskiego.

Całe szczęście, że ci osobliwi „Przyjaciele” mają taką możliwość dysponowania naszymi ziemiami jak miał świętej pamięci imię p. Zagłoba możliwość dysponowania Niderlandami! Całe szczęście, że

który z kole! oddał je władzom państwowym. Za te parszywe dolary chcieli pp. „Eugeniusze” kupić sobie w Polsce najmitów dla adenauerowskiej roboty!

Oszukali się — i oszukają się jeszcze nie jeden raz. Niewiele znajdują w Polsce wyrzutków, którym szleść „miękkich” zagluszy do tego stopnia ich polskie sumienie, by dali się użyć za narzędzie roboty, tak oczywiście wrogiej naszemu narodowi. A lajdaków, którym nienawidzę do władzy ludowej lub nikczemna chciwość przesłania wszystkim, potrafi unieszkodliwić lud polski, czynnie stojący na strazy swej ludowej Rzeczypospolitej.

(Trybuna Ludu) M. Rajewski





PKS w Lublinie ma ciężkie warunki pomieszczeniowe. Budynki są rozrzucone w różnych punktach naszego miasta. Obecnie jest na ukończeniu biurowiec, który już w najbliższych dniach będzie oddany do użytku. Obok niego powstają wielkie hale, w których przeprowadzać się będzie remont wozów. Na zdjęciu: fragment hali. (Foto K. Wierucki)

Tajemnice PKS-u

Godziennie słyszy się narzekania na niepułkownie kursujące samochody, na częste wycofywanie ich z poszczególnych linii pasażerskich, na nieuprzejmą obsługę itp.

Ze narzekania są słuszne świadczą sprawozdania naszego PKS z wykonania planu w poszczególnych miesiącach 1952 roku. Przejrzyjmy je po kolei zatrzymując się dłużej na analizie pracy PKS w niektórych miesiącach. W lutym 1952 roku plan przewozu pasażerów wykonany został zaledwie w 42 proc. (w osobokilometrach) z 5 współczynnik wykorzystania taboru wyniósł 45 proc. planowanego. W ruchu towarowym wykonanie planu w tonokilometrach przedstawiało się w omawianym miesiącu też dość gorzej, gdyż wyniosło zaledwie 38 proc. przy współczynniku wykorzystania taboru 50 proc. Nie inaczej przedstawiały się cyfry sprawozdań w marcu i kwietniu ub. roku.

Przyczyna niewykonania planów była prosta: duże opady śniegu a co za tym idzie, zaspane drogi. Były to bezsprzecznie trudności obiektywne.

Mimo że mają przynieść znaczną poprawę planu miesięcznego nie wykonano. Dopiero w czerwcu osiągnięto cyfrę 101 proc. W następnych miesiącach załoga

PKS systematycznie przekraczała plany. A więc w ruchu osobowym uzyskano w lipcu 108 proc. w sierpniu 118 proc., we wrześniu 114 proc. wykonanie planu podobnie przedstawiała się w tych miesiącach sytuacja w ruchu towarowym. W lipcu wykonano plan w 132 proc., w sierpniu w 138 proc., we wrześniu w 118 proc. przy czym średni procent przekroczenia wydajności w stosunku do zaplanowanej osiągnął cyfrę 16 proc.

Zdawac by się mogło, że teraz wszystko pójdzie jak najlepiej, że PKS wyszła na reszcie z przeciągającego się impasu. A tymczasem...

Już październik przyniósł gwałtowny spadek wykonania planu. Poszukajmy przyczyn. Tym razem nie „obiektywnych”.

JAK WYGLĄDA ZAPLECZE?

Jest rzeczą jasną, że na drogach Lubelszczyzny, badając najgorszych w Polsce, samochody PKS o wiele szybciej ulegają zniszczeniu i wypadają z ruchu. O wiele szybciej trafiają do warsztatów remontowych.

Lubelski Oddział PKS nie posiada, niestety, własnych warsztatów remontowych, w których można by przeprowadzać kapitalne remonty wozów. Korzysta więc z usług warsztatów remontowych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu czy Krakowie. Czy na tym dobrze wychodzi? Sięgnijmy do kartotek wozów.

W chwili obecnej 17 wozów pasażerskich znajduje się w remoncie. Gdyby warsztaty wywiązywały się w terminie ze swoich obowiązków, sytuacja nie przedstawiałaby się tak tragicznie. Ściśle opracowane harmonogramy przewidują 45 roboczo-dni na dokonanie kapitalnego remontu. A tymczasem wykazy statystyczne Lubelskiego Zarządu Okręgowego PKS mówią zupełnie co innego. Np. wóz Nr dyr. 3927 przebywa w remoncie w Warszawie od 12.III.1952 r., wóz Nr 3926 od 15.I.1952 r., a wóz Nr 3496 od 25.IX.1951 roku. Pozostałe 14 wozów rówież od kilku miesięcy stoją w warsztatach remontowych, czekając na swoją kolejki. Nic też dziwnego, że tabor lubelskiego oddziału PKS został poważnie osłabiony i nie jest zdolny obsłużyć wszystkich linii pasażerskich. Dyrekcja PKS nie chce w ogóle zawiesić komunikacji na pewnych liniach, wołała dopuścić do kilkugodzinnych opóźnień, byleby jednak utrzymać komunikację we wszystkich dotychczas obsługiwanych trasach.

Z tym jednak wiąże się ściśle inne zagadnienie.

TROCHE O KONSERWACJI MASZYN

Harmonogramy dzienne przewidywać przynajmniej czterogodzinny przegląd samochodu po każdej podróży. Czy jednak terminy te są dotrzymywane przez stację obsługi w Lublinie? Nie dotrzymywane są.

choćby dlatego, że zbyt szczupły tabor samochodowy zmusza dyspozytora do wysyłania wozów natychmiast po wyroczcie z drogi w następną turę. Uniemożliwia to dokonanie dokładnego przeglądu technicznego i usunięcia drobnych, a stosunkowo częstych uszkodzeń, powstałych w drodze. Ponadto brak odpowiedniej liczby należycie wyszkolonych kierowców zmusza dyrekcję do przetrzymywania ich z jednego wozu na drugi. Rzecz jasna, że kierowca, który codziennie jeździ na innym wozie nie dba tak o niego jak czyniłoby to jeszcze przed kilkoma miesiącami Jan Goliszek, Bronisław Herda, Antoni Kobylanski, Zuk, czy Józef Juszczyk, którzy jeżdżąc stale na tych samych wozach, przejechali na nich po 200 tysięcy km do naprawy głównej.

Troskę kierowców o stan taboru można by zwiększyć, gdyby załoga PKS uświadomiano systematycznie o jej obowiązkach, gdyby szkolono ją ideologicznie i zawodowo.

BRYGAD NIE MA

Na stacji obsługi przy ul. Wieniawskiej w Lublinie bardzo poważnie nie szwankuje organizacja pracy. Dotychczas jeszcze pracuje się tam przestarzałym systemem indywidualnym. Kierownik Łuczak dysponuje ludźmi według własnego widzimisię przetrzymując robotników, od jednej, nieskończonej jeszcze roboty do drugiej, rzekomo ważniejszej. Taka organizacja pracy nie wyrabia u robotników poczucia odpowiedzialności za wykonanie powierzonych prac.

Załoga składa się w większości z młodzieży nie posiadającej dostatecznych kwalifikacji. Ale na stacji obsługi nie pomyślano o szkoleniu zawodowym bez odrywania od warsztatu pracy. W chwili obecnej pracuje tam tylko jeden wulkanizator. Gdyby zachorował, kierownictwo stacji znalazłoby się w poważnym kłopotcie. Tak samo przedstawia się sytuacja z elektrykiem — akumulatorzystą: spawaczem.

Dopełnieniem jednak wszelkiego zła był brak od siedmiu miesięcy obsady na stanowisku Głównego Mechanika. Dyrekcja PKS zorientowała się dopiero w grudniu ub. r., że tak dłużej nie pociąganie i przyleciała na to stanowisko z dniem 15 grudnia odpowiedniego człowieka.

Nie można tutaj winą obciążać wyłącznie kierownika stacji obsługi ob. Łuczaka, który stanowisko to objął w drodze awansu społecznego. Nie zatroszczono się jednak o przeszkolenie go poprzednio. Nikt nie pomógł mu, lecz pozostawiono go własnemu losowi.

Ten właśnie brak troski o szkolenie nowych kadr, o podnoszenie kwalifikacji zawodowych stworzył nieodpowiedni klimat, w którym rozwija się anarchia gospodarcza, kwitnie nierobstwo i pijactwo.

Jak w takich warunkach można odpowiednio konserwować wozy, przeprowadzać w terminie średnie remonty i dbać o to, by było jak najmniej przestoju?

A przecież są w PKS ludzie, na których można się oprzeć i przy ich pomocy zreorganizować pracę stacji obsługi. Jest ślusarz Stanisław Bodzak, jest monter silnikowy Jan Górski, monter podwozowy Jan Kochalski, są racjonalizatorzy i przyrodnicy pracy. 15 grudnia przyjęty został również do pracy, Główny Mechanik.

Pierwszym zagadnieniem, które znalazło się w orbicie jego planów było zorganizowanie brygad, odpowiedzialnych za powierzony im zakres robót. W najbliższej jednak przyszłości należy gruntownie zreorganizować pracę stacji obsługi, a przede wszystkim zająć się energicznie szkoleniem przywarsztatowym. Podniesienie kwalifikacji zawodowych stworzy właściwy grunt do terminowego i dokładnego przeprowadzenia remontów i przeglądów samochodów.

Najważniejszym jednak zagadnieniem jest stałe podnoszenie świadomości ideologicznej zarówno wśród obsługi mechanicznej, jak i kierowców, wyrobienie w nich poczucia osobistej odpowiedzialności i gospodarskiego, socjalistycznego stosunku do powierzzonego im sprzętu i do wykonywanej pracy.

Jeśli błędy roku ubiegłego zostaną wyeliminowane, wówczas nawet w okresie zimowym ilość awarii ulegnie znacznemu zmniejszeniu, co z kolei pozwoli na sprawniejsze obsługiwanie linii komunikacyjnych PKS na Lubelszczyźnie.

Za nimi idą inni

Spółdzielcy z Dębów dają dobry przykład

Jeszcze przed 1950 rokiem na rozległych obszarach powiatu tomaszowskiego rozciągały się odłogi. Na rzadko zamieszkałym terenie chłopci nie kwapili się z zagospodarowaniem żyznej gleby leżącej bezużytecznie. Zresztą zagospodarowanie odłogów nie należy do rzeczy łatwych i wymaga dużego wkładu pracy. Wiosną 1949 roku powstała w Dębach młodzieżowa spółdzielnia produkcyjna. Początkowo nawet pracujący chłopcy patrzyli z niedowierzaniem na młodych chłopów, którzy zajęli dla spółdzielni przeszło tysiąc hektarów odłogów.

Już pierwszy rok wspólnej gospodarki przyniósł spółdzielcom duże sukcesy. Dzięki pomocy państwowej wybudowano tam 22 domki mieszkalne, jedną wzorcową oborę zdolną do pomieszczenia 50 sztuk bydła oraz siedem matych obór na działkach przyzgodowych dla bydła pozostającego w posiadaniu członków. W tym roku kilkunastu spółdzielców zagospodarowało przeszło 700 ha odłogów, czyli na każdego członka przypadało około 50 ha.

Rok 1950 przyniósł dalsze osiągnięcia młodym spółdzielcom. W tym roku skończono budowę 3 domków mieszkalnych, 4 obór przyzgodowych, jednej dużej obory dla 50 krów, magazynu na narzędzia rolnicze, gnojownika i zbiornika przeciwpożarowego przy pomocy własnych środków pieniężnych. Warto przy tym zaznaczyć, że w tym roku mimo dużego wkładu inwestycyjnego dniówka obrachunkowa wyniosła 25 złotych.

Spółdzielcy w Dębach nie poprzestali jednak na tych osiągnięciach. W następnym roku wznieśli oni jedną dużą chlewnię oraz drugi magazyn na narzędzia rolnicze. Natomiast w roku 1952 wybudowana została stajnia na 36 koni oraz chlewnia na 75 sztuk świń.

Niezwykle szybki rozwój spółdzielni w dziedzinie budownictwa szedł w parze ze stale zwiększającymi się urodzajami.

Jeszcze w 1950 roku spółdzielcy z Dębów z jednego ha pogorowych gruntów zbierali zaledwie 11 q pszenicy, natomiast w roku 1952 członkowie kolektywnego gospodarstwa zebraли już 18 q pszenicy z ha. Podobnie wzrosł zbiór jęczmienia. W 1950 roku spółdzielcy zebraли 12 q jęczmienia, a przeszło dwa razy tyle, bo 25 q zebraли w roku 1952.

Wraz z rozwojem spółdzielni rośli także jej członkowie oraz ich dobrobyt. Spółdzielcy z Dębów to młodzi wyrobniicy, którzy jeszcze po wyzwoleniu ciężko pracowali u kulałów. Żaden chłeba z nich nie narzwał o własnym domku z dwoma pokojami i kuchnią. Organizacja ZMP nie zapomiała o nich. Po skierowaniu do spółdzielni przez młodymi wyrobniicykami otworzyły się nowe horyzonty. Weźmy dla przykładu ob. Tana Kuśnierza, który przebył do spółdzielni jesienią 1949 roku. Przed tym okresem gospodarował on na dwu ha liwej ziemi w Kolonii Plebiskiej w gminie Jarzew. Na przedwórku zawsze w domu rodzinnym chleba brakowało. Dlatego też już od wczesnych lat musiał wysługiwać się bogaczom. W spółdzielni otrzymał dom oraz możliwość uzyskiwania wysokich zarobków. W ubiegłym roku wypracował 513 dniówek obra-

chunkowych, które wynosiły po 19 złotych.

Spółdzielnia w Dębach przybywa coraz więcej nowych członków. W 1951 roku do spółdzielni został przyjęty ob. Leon Małysz, który obecnie zajmuje się hodowlą świń. Ob. Małysz w roku 1952 wypracował 469 dniówek obrachunkowych.

W celu podnoszenia wydajności z hektara spółdzielcy stale pogłębiają swe wiadomości z dziedziny agrotechniki. Rozwijają się tam czytelnictwo, dzienniki i periodyki oraz książki fachowych. Nadto wielu członków zarząd kieruje na kursy zawodowe. Ostatnio ukończyli kurs traktorzystów ob. ob. Jan Tyski i Roman Czop. Poza tym ob. Stefan Simuszak ukończył Technikum Rolnicze w Lublinie i pełni obecnie funkcję kierownika hodowlanego. Ob. Simuszak ma możliwość szerokiego zastosowania nabytych w szkole wiadomości. Spółdzielnia posiada bowiem 109 krów, 117 świń i 37 koni.

Wspaniale rozwijająca się spółdzielnia była solą w oku dla okolicznych kulałów. Obok kłamiwej propagandy sianej wokół spółdzielni również wśród jej członków znaleźli się tacy, którzy w różny sposób usi-

lowali zahamować rozwój spółdzielni, a przez to wysługiwali się wrogom. Do takich należał były przewodniczący Kawalec i członek zarządu, syn kulała — Kućmaszewski. Jednakże wrogą działalność kulackich poplecników członkowie w czas wykryli i szkodników usunęli ze spółdzielni. Okoliczni chłopcy z wielkim podziwem przyglądają się pracy dębowskich spółdzielców, którzy w tak szybkim okresie potrafili dobrze zagospodarować 1102 ha odłogów. Członkowie kolektywnego gospodarstwa nie odgradzają się od okolicznych pracujących chłopów. Dość często dębowskich spółdzielców odwiedzają mało i średniorolni chłopcy, którzy z bliska przypatrują się osiągnięciom spółdzielni i za jej przykładem tworzą u siebie kolektywne gospodarstwa.

Do takich należą chłopcy z gromad: Dobuska, Zatyłe, Zurawce i in.

Spółdzielcy z Dębów nie kończą na dotychczasowych osiągnięciach. Dzieki nowym możliwościom rozwoju gospodarki jaką stwarza metoda kolektywnej pracy na roli, członkowie pomnażają swój dobrobyt, tworząc kulturalne, socjalistyczne osiedle chłopskie. St. Bojko.

Mer. inż. Tadeusz Fuchs

Kier. Działu Produkcji Zwierzęcej OZ PGR — Lublin

Osiągnięcia racjonalnej hodowli PGR (I)

Gospodarka Państwowego Gospodarstwa Rolnego Czesławice (pow. Puławy) jest oparta głównie na hodowli. Szczególnie zwraca się tam uwagę na hodowlę macior, których liczba w porównaniu z r. 1950 wzrosła obecnie trzykrotnie. Bardzo starannie prowadzony jest dobór macior pochodzących z własnego wychowu. Poglądzie tych macior jest wyrównane, a nawet według zdania komisji miedzyministerialnej lepsze niż poglądy w macierzystej chlewni w Końskowoli.

Starannie prowadzone rejestry i karty macior umożliwiają racjonalne prowadzenie hodowli, w której przestrzega się zasady eliminacji tych sztuk z hodowli, które dają w 3 kolejnych wyproszeniach mniej niż 8 prosiąt. Od początku zwrócono też uwagę na dobór dobrych kneurów.

Poza właściwym doбором macior i kneurów jednym z najważniejszych elementów pracy nad hodowlaną produkcją trzody jest w Czesławicach ostra selekcja, którą prowadzi się czwartego, piątego i szóstego dnia po wyproszeniu. Sztuki, które wykazują różnice we wzroście i kondycji są przeznaczane na tucze. Inne o wyrównanych cechach pozostawia się do hodowli. Przy selekcji maciorek, które mogą być użyte do hodowli rozpławowej baczna uwagę zwraca się na ilość sztuk, których winno być minimum 12. Selekcji tej dokonuje brygadziści i pracownik chlewni wraz z zootechnikiem.

Niemalą rolę odgrywa również racjonalne karmienie. Maciorom i warchlakom w czasie lata zadawane są duże ilości zielonek, w zimie zaś trzymają buraki pastewne i ziem-

niaki wraz z dodatkiem mieszanki treściwej o zawartości 130—150 g białka w 1 kg. Oprócz tego maciory prośne otrzymują po trzy kg mleka odtuszczonego a karmiące po około 0,5 kg na każde prosię seące. Prosięta pozostają przy maciorach przez okres 8 tygodni, osiągając w tym czasie wagę 13—15 kg. W okresie 6 tygodni mleczność macior jest zwykle wystarczająca, zaś w okresie 6—8 tygodni prosięta dokarmiane są mlekiem odtuszczonym.

Zabiegi pielęgnacyjne są stosowane pod kątem czystości, możliwości ruchu, udostępnienia światła i powietrza. Wszystkie maciory z wyjątkiem okresu, gdy są przy prosiętach, a także młodzież korzystają przez cały rok z wybiegów.

Chcąc maciory racjonalnie wykończyć, należy utrzymywać je w kondycji hodowlanej, czyli przestrzegać by zbyt nie opasały się i nadmier nie nie chudy. Chlewnia w Czesławicach może pościć się tym, że poza własną normą hodowlaną wyprodukowała 43 sztuki zarodowe na sprzedaż. Szkoda tylko, że brygadziści chlewni ob. Pliżczyński mało interesują się pracą w chlewni i inwentarzem i zamiast pilnować nałożonych nań obowiązków zajmuje się sprawami prywatnymi. Pracownicy podlegli mu są jednak zdyscyplinowani i z obowiązków swoich wywiązują się należycie. Wzorem dobrego hodowcy jest pracownik chlewni ob. Józef Depta, którego pracą kierują zootechnik zespołu ob. Roman Szymanek oraz niestrudzony w pracy dyrektor zespołu ob. Dionizy Brodzisz. Wszelkie prace hodo-

wlane w tym zespole są wspólnie uzgadniane.

PGR Czesławice jest gospodarstwem mającym dobre wyniki w pracy. Może ono być po tym względem wzorem dla innych gospodarstw.

Wręcz odmiennie przedstawia się sprawa w chlewni gospodarstwa Wólka Gościeradowska.

Wspaniałe typowy budynek dla macior, wybiegi i okólniki, wybudowane rotundy i warchlakarnia stwarzają warunki prowadzenia racjonalnej hodowli. Jednak pojęcie racjonalnej hodowli w gospodarstwie tym jest czymś obcym tak kierownictwu, jak i załodze chlewni. Około połowa macior znajdujących się tam posiada licencję, jednak opłaca to i niedbalstwo ludzi kierujących tym gospodarstwem doprowadziła do tego, że mimo zarządzeń i ponaglań nie zaprowadzono w chlewni rejestrów i kart macior, które są podstawą kwalifikacji sztuk do hodowli.

Dyrekcja zespołu i kierownictwo gospodarstwa w Wólce Gościeradowskiej nie dopilnowały wykonania przez dla prosiąt, przez co w I kwartale ub. r. chlewnia ta miała duży upadek prosiąt.

Za taki stan rzeczy winę bezpośrednio ponosi kierownik gospodarstwa ob. Zofia Zielińska, kierownik sanitarno-weterynaryjny ob. Michał Kijek oraz brygadziści chlewni ob. Marian Sikora. W gospodarstwie tym brak kolektywnej współpracy kierownictwa z pracownikami produkcji przez co osiąga ono bardzo słabe wyniki.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Stanisław Kurczak

Instruktor KF i sportu KW PZPR w Lublinie

O większą pomoc organizacji partyjnych dla działaczy kultury fizycznej i sportu

Dzięki olbrzymim politycznym, gospodarczym i kulturalnym osiągnięciom naszego państwa ludowego wychowanie fizyczne i sport stały się częścią składową wychowania młodego pokolenia.

Nasze władze państwowe przywiązuja szczególną wagę do umasowienia sportu, jako czynnika podnoszącego wydajność w pracy i zwiększającego zdrowotność naszego społeczeństwa. Kultura fizyczna i sport pomaga w socjalistycznym wychowaniu obywateli, jest nierozdzielną częścią naszej kultury socjalistycznej.

Czerpiąc z bogatych doświadczeń ruchu sportowego w ZSRR sport w Polsce Ludowej ma już poważne osiągnięcia w wychowaniu młodzieży zdrowej fizycznie i moralnie. Wzrosła liczba członków w zrzeszeniach sportowych, jak również znacznie poszerzył się zasięg placówek kultury fizycznej na wsi. Wzrosła liczba szkolnych kół sportowych oraz masowość w zdobywaniu odznaki SPO.

Oceniając rozwój kultury fizycznej i sportu na terenie naszego województwa należy stwierdzić, że obok tych osiągnięć mamy poważne braki, które wykazała wojewódzka

narada aktywu sportowego, gdzie działacze sportowi wskazali, że nie wykorzystaliśmy w całej pełni szerokie możliwości, jakie nam dała partia i władza ludowa.

Narada wojewódzka wykazała, że tempo umasowienia kultury fizycznej i sportu na Lubelszczyźnie jest niedostateczne o czym mówią fakty i liczby z naszego terenu, gdzie zarówno w zrzeszeniach Zw Zaw. jak również w szkołach i LZS-ach osiągnięcia w wychowaniu fizycznym są za małe w stosunku do naszych możliwości.

Świadczy to o złym stylu pracy organizacji i instancji powołanych do kierowania życiem sportowym. Zakradł się tam biurokratyzm, brak planowania i kontroli wykonania planów. W wyniku tego brak było konkrętnej i systematycznej pomocy kołom sportowym. W toku bieżących spraw za mało zwracano uwagi na szkolenie ideologiczne, co świadczy o braku zainteresowania się kół ZMP, kierownictw zakładów pracy i rad zakładowych poszczególnymi ogniwami organizacji sportowych.

Poważnym brakiem w pracy kół jest słaba pomoc instancji partyjnych, które w wielu wypadkach nie doceniły tego zagadnienia.

W wyniku słabej pracy mamy po ważne zaniedbania w umasowieniu sportu w czołowych obiektach Planu 6-letniego jak FSC, WSK, KFWM, ZWSI w Poniatowej, gdzie procent pracowników objętych wychowaniem fizycznym jest zbyt mały. Zdobywanie odznaki SPO i BSPO będącej dźwignią w podnoszeniu poziomu sportowego, realizowane jest w sposób powolny o czym świadczy niska jeszcze stosunkowo liczba zdobytych odznak. Zdobywanie odznaki SPO nie stało się ambicją całej naszej młodzieży. Również plany klasyfikacji zawodników nie są w pełni wykonywane.

Wiąże się z tym zagadnienie szkolenia kadr sportowych, gdzie plany są realizowane w sposób niedostateczny. Dobór kandydatów zrzeszenia sportowe i koła rozumieją jako wypełnienie limitu. Podstawowe organizacje partyjne i ZMP nie dokonują analizy przydatności poszczególnych kandydatów typowanych na kursy sportowe, w wyniku czego daje się zauważyć znaczny odsiew kandydatów na kursach. Spośród 795 osób z terenu naszego województwa przescholonych na działaczy sportowych 147 nie uzyskało wymaganego stopnia.

Wielu towarzyszy na kierowniczych stanowiskach słabo lub w ogóle nie zna uchwały BP KC PZPR a tym samym nie może pomóc w jej realizacji. Przykładem tego może być fakt, że prezydium powiatowych rad narodowych odrywa na dłuższy okres od pracy przewodniczących PKKF do prac niezwiązanych z kulturą fizyczną i sportem, co jest niesłuszne.

Mamy wszystkie warunki, aby szybko przezwyciężyć zacofanie w tej dziedzinie. Wymaga to zwiększenia wysiłków szerokiego aktywu sportowego, włączenia całej organizacji ZMP do czynnej pracy w sporcie, zwiększenia pomocy ze strony rad narodowych dla KKF, które z kolei winny przyjąć z pomocą radom LZS-om i kołom sportowym. Należy wzmocnić organizacyjnie koła sportowe, wszechstronnie rozwijać i podtrzymywać inicjatywę sportowców, podnieść poziom wyszkoleniowej i wychowawczej pracy w kołach, w zakładach pracy, w szkołach, PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach.

Należy to poważnie obowiązków na instancje partyjne, które winny przyjąć kołom sportowym z konkretną pomocą. Winny one analizować pracę kół sportowych pod kątem realizacji zadań planowych. Komitety Powiatowe winny dopomóc instruktorom nieetatowym do spraw kultury fizycznej i sportu, aby mieli więcej czasu na pracę w tej dziedzinie.

Mamy wszystkie warunki, aby w całej pełni realizować uchwałę BP KC PZPR. Musimy dokonać przełomu w wychowaniu sportowym, aby w okresie najbliższych lat rozszerzyć liczbę faktycznych i aktywnych członków, aby sport w naszym województwie przyczynił się do powstania 4 milionowej armii sportowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z ostatnich chwil

(Telefonem z Wrocławia) Wczoraj w półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym — Patyński po bardzo ładnej i zaciętej grze uległ Gajowi w stosunku 3:2.

Do finału zakwalifikowali się zwycięzca Patyńskiego Gaj oraz Arbach, Rogowicz i Roslan.

Przewidziane terminarzem spotkanie bokserkie pomiędzy OWKS (Lublin) a Stalą (Chorzów) zostało odwołane. W pozostałych meczach uzyskano następujące wyniki:
Gwardia (Gdańsk) — Kolejarz (Gdańsk) 11:9
OWKS — Gwardia (W-wa) — 12:8.

Siatkarze OWKS i siatkarze AZS zwyciężają w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim

W dniach 10 i 11 stycznia odbyły się w Lublinie rozgrywki w piłce siatkowej o „Puchar Polski” na szczeblu wojewódzkim.

Na starcie turnieju stanęło 8 zespołów męskich i 4 żeńskie. W pierwszym dniu rozgrywano spotkania eliminacyjne.

Wyniki gier mężczyzn: LZS Kazimierz — SKS Krasnostaw 2:0 (15:1 15:8), LZS Milejów — Ogniwo Radzyń 2:0 (15:2 15:3), LZS Milejów — Spójnia Kraśnik 2:0 (15:0 15:3), Spójnia Lublin — Spójnia Tomaszów 2:0 (15:7 15:7).

Wyniki gier kobiet: OWKS Lublin — Spójnia Tomaszów 2:0 (15:5 15:6), AZS Lublin — Kolejarz Cheim 2:1 (15:13 11:15 15:12).

W drugim dniu zawodów rozegrało spotkania półfinałowe mężczyzn w których AZS pokonał LZS Kazimierz 2:0 (15:1 15:2), a Spójnia Lublin wygrała z LZS Milejów 2:0 (15:7 15:7).

W grach finałowych kobiet OWKS zdecydowanie pokonał AZS 3:0 (15:8 15:7 15:2). W drużynie OWKS wyróżniły się — Jojko, Zielińska i Wójcik, u akademikzek — Łabędzka.

Drużyna OWKS grała w składzie: Jojko G. Łabędzka, Wójcik, Czarna, Pluto i Zielińska.

W finale mężczyzn ambientne grający zespół AZS pokonał Spójnię Lublin 3:0 (15:11 15:9 15:5). Akademicy przez cały czas spotkania posia-

dali wyraźną przewagę i zdecydowanie przewyższali przeciwników. W drużynie ich dobrze zagraли — Kaluża, Korpet i Hanaka. W Spójni wyróżnił się Rusiak. Drużyna AZS wystąpiła w składzie: Korpet, Hanaka, Piaseczyński, Makaruk, Kaluża i Matusiewicz.

Organizacja zawodów — słaba. Zainteresowanie ze strony publiczności duże. (z.)

OWKS Lublin zostę w lidze koszykówek

W turnieju Ligi koszykowej o miejsce od 9 do 12 wzięły udział drużyny AZS Warszawa, OWKS Lublin, Ogniwa Kraków i Kolejarza Ostrów.

W pierwszym dniu turnieju OWKS Lublin pokonał Kolejarza Ostrów w stos. 38:36 (24:12). AZS Warszawa — Ogniwo Kraków 53:42 (24:20). W drugim dniu OWKS Lublin zwyciężył Ogniwo Kraków 41:39 (20:16), a AZS Warszawa wygrał z Kolejarzem Ostrów 53:36 (26:16). Dzięki odniesionym dwukrotnie zwycięstwom, AZS i OWKS pozostają w Lidze koszykówek natomiast drużyny Ogniwa Kraków i Kolejarza Ostrów zmuszone są ją opuścić.

Niedzielne spotkania nie wpłynęły już na zmianę układu tabeli (V.)

KUPON PLEBISCYTOWY

Lista najlepszych sportowców Lubelszczyzny w r. 1952

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Imię i nazwisko głosującego _____

Dokładny adres _____

„SZTANDAR ŁUBU”
Wydawca — Mów — Młoda Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3 Maja 14 Lubelskie Drukarni Pressa — Lublin ul. M. Ściana 12
A — 4 — 10802

Chałupina, przy której stanęli, leżała z brzegu, sama jedna, nad doliną, co była niegdyś dnem jeziora. Za Pyrza kościółek był obłany wodą z trzech stron, tylko grobla łączyła go z lądem i wsią. Tatarzy nacierali na groble, a nowosieleczanie okopawszy się pod kościołem, bili do nich z moździerzy, w końcu bejawi ich głowę niechcący urwali; wtedy horda żałośnie zawyla i poszła przez lasy zamojskie za Tanew i Bug.

Rozległa niecka pojezierna znów była wypełniona po brzegi, tylko górka z kościołem sterczała po środku jak wyspa. Masy płynęły gęstymi zwalami od Grzeski w stronę kopca, masy nieprzejrzone, niezliczone, w kolorach pszczy, raz ciemne, raz jasne, ale wszędzie matowe, z jedną zaledwie strużką srebrzystą, migoczącą ostrym blaskiem. Trzeba było dobrze wzrok wyciążyć, by dostrzec, że to słońce igra na bagnietach i szablach, na łusce broni pancерnej.

Tam, skąd dochodził niewyraźny odgłos trąb i poszum marsza, defilowały przed wodzem naczelnym oddziały piechoty, kawalerii, czołgów, a wysoko w błękitnie nieba nurały się wyjące samoloty bojowe.

— Jak sądzicie — spytał Szczęsny — czy ta defilada wojskowa przed waszą defiladą — to tak sobie dla popisu? A może — żeby was trzymać w ryzach, przywołać w razie czego do porządku?

— Ja się boję, że to drugie... — wyznał przewodnik — Wojsko, słyszałem, dostało ostre naboje, a nasi też mają broń, szczególnie ci co przybyli wozami. Jest złość w narodzie, Jezus Maria, aż się wszystko gotuje z gorącością, myśm nawet nie wiedzieli, że tyle tego jest.

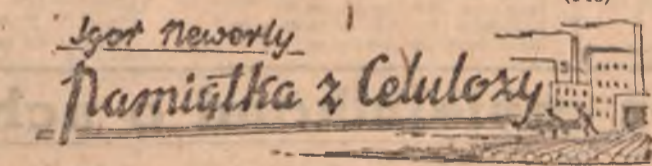
W każdym razie deklaracji nie trzeba było podpisywać — Niech ręka Boska chroni, wypłynął pan to słowo!

Cóż z tego, kiedy nastroje były naprawdę żrące i zapalne. Nikt by tu za nic nie ręczył. Wszystko było możliwe. Przekonywali się o tym na każdym kroku, schodząc w dolinę ku ogólnemu pochodowi.

Jakaś grupa wracała w rozsypane ze zwiniętym sztandarem. Młodzież katolicka z Żoźni. Nie chcieli księżej młodzieży — przepędzili.

Endeków również nie chcieli. Cztery koła ich przyszyły i wszystkie zostały rozbite, a sztandary podeptane.

Trzy wozy stały na drodze. Chłopi na nie nacierali wołając: „Zawracajcie! Od księcia pana nie przyjmujemy!” Poto-



czek nadbiegł, zaczął tłumaczyć: obiad czeka! Obiad na 250 osób w dwunastu pokojach plebanii. Na czym mają polegać? W miskach gliniastych, na cynowych talerzach? Książę Lubomirski poszedł im na rękę i przysłał po sąsiedzku swe srebrne naczyńka, niemają do honoru dla komitetu, że na słowo im zawierzył... Ale chłopię krzyczeli, żeby się wypchał takim honorem! Nie potrzeba pańskiego srebra — podać, jak się u chłopca podaje!

— Dobrześ w Dojmach powiedział: „Bez dziedzica i bez plebana!” — przypomniał Szczęsny Jasiowi. — Tylko oni jeszcze czegoś chcą i tu się nasze drogi rozchodzą.

Ktoś pokrzwawiony i oszalały uciekał furmanką wśród gwizdu i śmiechu: „Pieniążek wieje! Judaszowy Pieniążek!” Okazało się — poseł, były ludowiec Pieniążek, co wszedł do Sejmu z listy Bebe. Przyjechał z braćmi — wszystkich pobito.

Na dnie kotliny zrobił się zator. Pochód mijał się na strony, wypinał, ale naprzód ani rusz posunąć się nie mógł. Defilada się skończyła, mówił Potoczek wróciwszy ze zwia-dów wojsko przeszło i konnica chiłopska, 6000 koni. Teraz ma iść „chiłopska piechota”, czyli cały ten lud, sto czy sto pięćdziesiąt, czy dwieście tysięcy — kto by to zliczył!

Gruska, przez stronnictwa na Małopolskę, wjechał do marszu pod kopiec, gdzie czeka na nich generał Rydz-Smigły.

— Nie chcieli iść! Takie było wzburzenie, kochani, że strach. Ale prezes Gruska odwołał się do rozumu, że trzeba jednak spróbować. Spróbujmy ostatni raz, niech Rydz przemówi. Wtedy poszli. Ale teraz znów coś się stało.

Tymczasem ci, co powalili na drzewa, wykrzykiwali: — W mordę lisaków! — wołano z dołu.

— Już się robi! Nasi walaj!



Ostatnio w Warszawie odbył się turniej szermierczy z udziałem reprezentantów czterech najsilniejszych ośrodków kraju. Turniej zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej przed zespołami Katowic, Krakowa i Wrocławia. — Na zdjęciu: walczą Kuszewski (Wrocław) z Rutkowskim (Kraków), wygrał Kuszewski. (CAF fot. Tymiński)

Słuchali dalej komunikatów z najwyższych galezi: prezes Gruska chce pogodzić — koło z Rakuszawy, co stoł na czele, naciera na niego — ktoś go kopnął i Gruska uciekł na trybunę. Potoczek jęknął:

— Prezesa kopnęli, ludzie kochani?

— Widziacie, tego także nie było w pogromle...

Rezerwiści, korzystając z zamieszania, wymknęli się na defiladę, ale strzelców rakuszawicy nie puścili i sami poszli, a za nimi inni z Łańcuta. Pochód ruszył.

Jasieńczyk z Potoczkiem zakrzętał się, żeby ze swoim tyśiącem spóźnionych wejść do pochodu i wtedy właśnie Zebro Władek powiedział do Maryški:

— Teraz na nas kolej.

Kamykówna wyjęła z torby czerwony proporzec, Władek nadział go na łaskę i podniósł wysoko nad głowę.

Ludzie, których Jaś daremnie prosił, aby się zatrzymali i zrobili dla nich miejsce — naraz sami stanęli. Jasieńczyk spojrział gdzie wszyscy patrzyli — za siebie, a tam biła w górę czarna jara, ognista. Jeden jedyny proporzec i dwa transparenty, razem trzy piomyki z szumiącą dookoła zleleni.

Skoczył do Władka, ale poniechał tego w pół drogi, między czerwonym a zielonym. Był pośrodku, był w kropce. Odczuł przecież ważką ciszę tej chwili, chwili jak zamarył języczek u wagi, jak kula bilardowa nad krawędzią luzu. Jedno drgnienie, jedno muśnięcie a przechylili się raptem w tę czy w tamtą stronę.

I nie mogąc zaczynać z Władkiem w takiej chwili, patrzył za innymi na niewielką grupę, jak się zwarła wokół Szczęsnego, zdecydowana na wszystko. Znalazła się wszakże w samym środku obcego stronnictwa. W dniu bardzo gorącym, gdy księżą młodzieżą pobito i endeków i sanacyjny Strzelec. Mogli ją również uznać za obce ciało i tak samo wyrzucić.

Chwiał się transparenty ludowców „Zyją i bronią”, „Reforma rolna”, „Amnestia”, „Sprawiedliwości i pracy”... I te naprzeciw: „Ziemi bez wykupu”, „Władza dla chłopów”. Na czerwieni wyklejętą z ambony zakazanej przez władze stronnictwa kluty oczy słowa najprawdazawsze. Sedno wszystkiego: ziemia i władza.

Z pamiętnika spekulantki

15 grudnia	Dziś była u mnie Kacperska. Mówiła że słuchala Głosu Ameryki i wie, że teraz na pewno już nie będzie u nas mięsa i z innymi artykułami będzie też coraz trudniej.
17 grudnia	Pojechałam na wieś kupić trochę rąbanki. Chłopi nie chcieli bić na lewo, bo odwożą sztuki na skup. Już bym wróciła z niczym, gdyby mi się nie trafił padły tucznik. Gospodarz, człowiek porządny, nasz, a jak tam oni mówią — kulał chętnie go sprzedać. Jak mu powiedziałam, że to dla tych biednych ludzi z miasta, to o mało się nie popłakał. — Dla ludzi z miasta sprzedam — powiedział. Dla Ojczyzny! Ale drań policzył po 32 zł. za kilogram. Nic nie szkodzi, odbiję sobie, bo mięsa nie będzie.
20 grudnia	Jakoś mięsa na razie jest w mieście. Sprzedałam więc tylko parę kilogramów, tym najbliższymi znajomymi za pół darmo, po 38 zł. Resztę trzymam na później. Kacperska mówiła, że nie będzie również mydeł toaletowych, kosmetyków, bo to luksus.
27 grudnia	W sklepach mięso jeszcze jest, a moje w domu jeszcze też, tylko coraz brzydszej pachnie.
30 grudnia	Z tymi kolejkami, to człowiekowi powodzi się całkiem nieźle. Mięsa wprawdzie jeszcze nie sprzedalam, bo dają za mało, ale za to spuściłam półtona, co go dwa tygodnie temu kupiłam w ogonku. Człowiek wprawdzie kilka sińców oberwał, sam dwa razy więcej porządował, ale teraz 200 złociaszków na czysto ma. Te ogonki dają całkiem nieźle utrzymanie.
1 stycznia	W mieszkaniu coraz gorzej. Mięso, nafta, mydła, woda kolońska i kremy. Wszystko to pachnie, a może nawet jeszcze gorzej. Ale nic. Jutro mięso już się sprzeda, bo po Nowym Roku tego poza kartkami już nie będzie. A może nie wydadzą też tego na kartki. Tędy była dopiero frajda!
2 stycznia	Mięso jest.
4 stycznia	Uchwała też jest. Niech by tą Kucperską diabli wzięli. Mięso nie tylko jest, ale go będzie jak mówią nawet znacznie więcej, i w sklepach i u chłopów. I nafta i mydła toaletowe. A te cholerne kosmetyki jak na złość nawet nie nie zdrożały. Trudno! Trzeba samemu wziąć się do jedzenia mojej rąbanki.
5 stycznia	Było pogotowie. Pytali co takiego zjedliśmy, żeśmy się potruili. Pokazałam mięso. Lekarz się bardzo dziwił, że takie kupiłam.
6 stycznia	Wszyscy w domu jesteśmy jeszcze chorzy. Tylko już nie wiem od czego bardziej czy od rąbanki, czy od uchwały. Jeżeli ogonków nie będzie to z czego człowiek będzie żyć. Stary mówił, że teraz przyjdzie najgorzej i trzeba będzie pójść do roboty... Chłop miał tży w oczach... Trochę z żalu, a trochę z tego, że wypił sobie dwa głębsze tej wody kolońskiej, co to na handel kupiłam, bo miało jej nie być. Mój Boże! Padnię zjedliśmy sami, stary pije wodę kwiatową. Czy i ten krem Nivea trzeba będzie też samemu zjeść?

7 dzień realizacji Uchwały Rządu

SŁUSZNA UCHWAŁA

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia br. jest słuszną, sprawiedliwą i pożądaną. Bije ona bezpośrednio w kulak i spekulanta, którzy dopuszczali się nadużyć w handlu, żerując na klasie robotniczej i masach pracujących. Z chwilą wprowadzenia uchwały zniknęły kolejki przed sklepami po chleb oraz mięso i tuszce. Kulacy masowo wykupywali chleb w Lublinie, ażeby karmić konie, gdyż chleb był tańszy od owsa. Sklepy mięsne są dobrze zaopatrzone w różnorodny asortyment towarów. Robotnicy i gospodynie domowe stosownie do ich budżetu mogą swobodnie kupić to, co im potrzeba. Podwyżka poborów w ogólnej masie wyrównuje zwiększenie cen.

Regulacja cen na całym obszarze kraju jest krokiem naprzód do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, jest dalszą troską o dobro mas pracujących.

Wprowadzona w życie uchwała zaciesnia więź między miastem a wsią, między chłopem małorolnym i średniakiem, a robotnikiem. Ustanowienie sprzedaży nadwyżek towarowych przez chłopów jest wyrazem troski państwa o rozładowanie trudności gospodarczych, troski o to ażeby robotnik nigdy nie był głodny.

Pracownicy Bazy Transportu LPZB z uznaniem przyjęli nową uchwałę w zrozumieniu właściwej i słusznej polityki gospodarczej Polski Ludowej.

Stefan Gumieniak
korespondent zakładowy

DALSZE ZEBRANIA

W związku z Uchwałą Rządu z dnia 3.I.1953 r. w sprawie podwyżki płac i zarobków oraz stabilizacji cen pracownicy Miastoprojekt Oddział Lublin na zebraniu odbyłym dnia 8. I. br. jednogłośnie poparli uchwałę. Fakt, że najslabiej uposażone grupy pracowników otrzymują wyższy procent podwyżki, powitany został przez pracowników naszego zakładu z wielkim zadowoleniem, bowiem osoby obciążone liczną rodziną naprawdę otrzymują teraz godziwy zarobek.

Zebrań poprzedziły wypowiedzi agitatorów Frontu Narodowego, którzy w gronie swych najbliższych

Dokąd dziś idziemy

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: — nieczynny

„APOLLO” — „Fanfan Tulipan” — produkcja franc.
„ROBOTNIK” — „Panna bez posagu” — produkcja radzieckiej.
„RIALTO” — „Pogromca Atamana” — prod. radzieckiej.
Początek seansów godz. 16, 18, 20.
Kino WSK: — „Błyskawica” — prod. radzieckiej

DZYZURY APTEK:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przem. 3.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 20-61
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 00.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

współpracowników wyjaśniali treść uchwały. Na tablicy ogłoszeń zaraz następnego dnia wywieszona została do wiadomości pracowników lista, która omawia ile na podwyżce płac każdy z pracowników zyskuje. Również szybkość, z jaką zostaje nam wypłacone wyrównanie pracownicy witają z dużym zadowoleniem.

W uchwale podjętej na zebraniu pracownicy podkreślili, że będą bojkotować przekupniwi i spekulantów oraz demaskować działalność wroga klasowego, który tu i ówdzie usiłuje działać wmawiając, że klasa robotnicza traci na uchwale.

Wanda Filipowicz
korespondent zakładowy

W trosce o sprawy bytowe ludzi pracy

Poważne usterki na osiedlu ZOR Bronowice

Ludzie, którzy wprowadzili się do nowych, pięknych mieszkań w osiedlu mieszkaniowym na Bronowicach po pierwszych radosnych wrażeniach z otrzymanego mieszkania poczęli narzekać na drobne wprawdzie, lecz dokuczliwe braki wynikłe z winy projektantów bądź też samego wykonawcy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Prezentacje były całkowicie uzasadnione. Koncentrując całą uwagę na jak najszybszym oddaniu do użytku załogi Fabryki Samochodów coraz to nowych izb mieszkalnych, pominięto wiele rzeczy na skutek czego mieszkańcy osiedla mieli do budowniczych żal.

Jeden bodajże z najbardziej doku czliwych braków, to pominięcie w czasie budowy układania chodników i twardych nawierzchni. To też w okresie deszczów lub roztopów gliniasty grunt na terenie osiedla zamieniał się w trudne do przebycia bajory.

Na tym jednak nie koniec. Wyszły na jaw i inne zaniebania. Wprawdzie nie powinno ich być, bo przecież po całkowitym ukończeniu prac przy budowie każdego bloku specjalna komisja złożona ze specjalistów z różnych dziedzin budownictwa wykryła wiele usterek istniejących jeszcze w budynku gotowym już do zamieszkania. Przyrzeczono mieszkańcom osiedla, że wszystko co jest złe zostanie w jak najkrótszym czasie usunięte i rzeczywiście w większości wypadków kierownictwo budowy postarało się o to, aby wszystko było w najlepszym porządku.

Nie we wszystkich jednak wypadkach uwzględniono życzenia mieszkańców. Na skutek niedopatrzenia nie zrobiono rynsztoków odpływowych przy rynnach. W okresie deszczów woda nie mając ujścia zaczęła spływać wprost do piwnic zalewając kartofle, węgiel itp.

Inny przykład. Po ukończeniu prac przy budowie bloku Nr 8 przybyła specjalna komisja. Sprawdzono wszystko, czy nie ma usterek. Najdokładniej chyba badano przewody kominowe. Nie znaleziono nic. Dyplomowany mistrz kominarski ob. Stanisław Kowalski (z Rejonowej Spółdzielni Pracy Kominarzy przy ul. Stalingradzkiej 21) zapewnił, że wszystko w porządku. Na tym się skończyło. Należy dodać, że jeszcze potem przyszło pismo ze Spółdzielni Kominarzy, w którym mistrz Kowalski zapewniał po raz wtóry, że przewody kominowe są w

najlepszym porządku. Niestety było inaczej. Dymiło się. Tak było w mieszkaniu ob. Chęcia, tak było i w innych mieszkaniach.

I ludzie słusznie mieli żal. Tym bardziej, że mistrz kominarski Stanisław Kowalski tak bardzo zapewniał...

I jeszcze jedna ważna bolączka; brak pralni. Jakoś nikt się dotychczas nie troszczy o to, ażeby ukończyć wreszcie ich budowę i oddać do użytku.

Na terenie osiedla ZOR Bronowice jest jeszcze wiele niedociągnięć. Nie wszystkie one świadczą o tym, że winę za nie ponosi wyłącznie projektodawca lub ZBM jako wykonawca. Przykłady wykazują, że w wielu wypadkach winni są sami mieszkańcy osiedla. Powybijane szyby, uszkodzone zamki w drzwiach, zniszczone parkiety. Najczęściej zdarza się, iż myte są one wodą, co powoduje ich czernienie, psucie się.

Postanowiono ostatnio wszystkie dotychczasowe braki możliwie w krótkim czasie usunąć. Przystąpiono już do budowy twardej nawierzchni dróg, która zostanie wykonana jeszcze w bieżącym roku. Specjalna komisja złożona z przedstawicieli ZBM, FSC, mieszkańców osiedla postanowiła zająć się dotychczasowymi bolączkami mieszkańców i usunąć je.

Trzeba stwierdzić, że przedstawiciele Rady Zakładowej z FSC są na terenie osiedla rzadkimi gośćmi. A szkoda. Dowiedzieliby się wielu ciekawych szczegółów, jak żyją ludzie z fabryki po skończonej pracy i jakie mają kłopoty. I Rada Zakładowa nie wie z pewnością, że w pralni bloku nr 9 mieszka z rodziną jeden z pracowników FSC (Aleksander Barczak) a w tymże samym bloku dwie osoby zajmują trzy izbne mieszkanie, że w osiedlu na Bronowicach jeszcze do tej pory elektrownia nie zainstalowała liczników na światło.

Faktem jest również, że osiedlem na Bronowicach zupełnie nie interesuje się Miejska Rada Narodowa. Koniecznym jest, aby zarówno MRN, jak i Rada Zakładowa FSC troszczyły się stale o zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców osiedla. (Plot.)

Rozmawiamy z czytelnikami o uchwale Rządu

W czym interesie?

Ob. J. Makowski nadesłał nam list, w którym zadaje takie oto pytanie:

„Piszecie, iż trudności wynikające z nadmiernego pozostawiania w tyle produkcji rolnej w stosunku do produkcji przemysłowej pogłębiały jeszcze kulak i spekulant, którzy podbił ceny na artykuły żywnościowe i w ten sposób zagarniał część dochodu klasy robotniczej. Tymczasem, zgodnie z uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia, w sklepach państwowych i spółdzielczych ceny na wiele artykułów zostały ustalone na poziomie zbliżonym do usłowniowego. A więc i w jednym, i w drugim wypadku muszę płacić drożej. Jaka więc jest dla mnie różnica, czy ceny podnosi spekulant, czy państwo?”

Ob. Makowski, prawdopodobnie przez nieuwagę tylko, w liście swym nie przypomniał, że państwo, znosząc bonowe zaopatrzenie, regulując ceny, wprowadziło ogólną podwyżkę płac, która globalnie biorąc zabezpiecza interesy mas pracujących. Kulak i spekulant natomiast, podbijając ceny nie troszczy się o to, skąd Wy ob. Makowski, i inni, weźmiecie na to pieniądze, czego musicie się wyrzec, czego odmówić własnym dzieciom, aby kupić kawałek tłuszczu.

To jedno. Poza tym również chyba przez nieuwagę, nie przypomniał, że uchwała stwierdza, że w drodze obowiązkowych dostaw, skupu i kontraktacji państwo zgromadziło dostateczne zapasy i zapewniło dopływ nowych. To znaczy, że może ustabilizować sytuację na rynku, może utrzymać takie warunki, w których będziecie mieli pewność że jutro, pojutrze, za tydzień, za miesiąc czy później, za dany artykuł zapłacicie to samo co dziś, a w dalszej perspektywie będziecie mogli nawet kupić go taniej. „Masz robotnicze — stwierdził tow. Ochab na naradzie warszawskiego aktywu

Frontu Narodowego — szybko przekonają się, że przeprowadzona regulacja cen i płac stanowi znacznie skuteczniejszą niż poprzednie środki broń, która chroni robotnika przed spekulantami, porządkuje rynek, stwarza warunki dla stabilizacji a następnie wzrostu realnych płac w oparciu o wzrost wydajności pracy”.

To drugie, ale i to jeszcze nie wszystko.

Pamiętacie prawdopodobnie dobrze z własnych obserwacji, że gdy jechałście koleją na wczasy, to na jakiejś stacji pakowała się do pociągu kobieta której przez okno wrzucano toboły i koszyki z żywnością. Ta kobieta — to była przeważnie tzw. konwojentka która wiozła kulacki czy spekulancki towar do wiekszego miasta i albo na miejscu czekał już ktoś (spekulant miejski), który odbierał towar a w zamian dawał tkaniny, kubły, wiadra itd., albo ona sama kupowała za otrzymane ze sprzedaży artykułów rolnych pieniądze wszystko, co można było dostać w PDT.

A więc np w kilogramie masła czy owoców, który kupowaliście na rynku był zawarty nierzadko zysk kulaka-spekulanta miejskiego, zysk spekulanta miejskiego koszty przejazdu kolejną nieraz na odległość 100 i więcej kilometrów, oraz koszty tzw. konwoju. Za to wszystko płaciliście, a jaką stąd odnośniliście korzyść? Żadnej. Swą pracą tuczyciście jedynie spekulantów.

A co się mieści w cenie państwowej czy spółdzielczej, cenie, która odpowiada warunkom rynkowym? Kto zarabia na sprzedaży produktów w sklepach państwowych i spółdzielczych? Kto korzysta z różnicy między ceną, którą państwo płaci chłopu za produkty rolne, a ceną, jaką pobiera w sklepach?

No, z pewnością nie korzysta z tego spekulant, bo został wyłączony z pośrednictwa! Korzystacie więc Wy ob. Makowski, wasi towarzysze i koledzy, wszyscy ludzie pracy w Polsce, całe państwo.

Dlaczego my wszyscy czerpiemy z tego korzyści? Dlatego, że dochody osiągnięte m. in. z handlu przeznaczają państwo na budowę nowych fabryk których produkcja służy nam wszystkim, czy to będzie stal na budownictwo mieszkaniowe czy maszynowy sprzęt, tkaniny i obuwie. Z tych właśnie m. in. dochodów buduje się nowy dom w którym, być może Wy ob. Makowski już mieszkacie, albo będziecie mieszkać z tych dochodów buduje się nowe szpitale abyście z łatwością znaleźli miejsce, jeśli zachorujecie. Z tych dochodów buduje się szkoły i uniwersytety, domy kultury, boiska sportowe, teatry, kina, świetlice. Innymi słowy buduje się wszystko co pomnaża siłę naszego państwa i jego zasoby, jego kulturę to znaczy wszystko, z czego Wy już korzystacie, albo będziecie korzystać i z czego w jeszcze większym stopniu skorzystają Wasze dzieci.

Nikt inny prócz nas samych żadnego z tego korzyści nie osiągnie. Płacąc więc państwu wyższe ceny przy wyższych płacach:

1. kończymy ze zmorą spekulacji;
2. mamy pewność, że nasza sytuacja materialna może się jedynie polepszać a nie pogarszać;
3. otrzymamy od państwa z nawiazką nasze pieniądze w postaci nowych fabryk, domów, szpitali, szkół itd.

Prawda Ob. Makowski, że to jest różnica i to bardzo podstawowa?